Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena wszędzie 20 groszy.

Rok I. Warszawa, dnia 24 grudnia 1926 roku. Nr. 42.

GŁOS MONARCHISTY

Pismo tygodniowe polityczne, społeczne i gospodarcze.

ORGAN MONARCHISTYCZNEJ ORGANIZACJI WŁOŚCIJAŃSKIEJ (M. O. W.)

Prenumerata „Głosu Monarchisty" wynosi:
Na kwartał w kraju z przesyłką 2 złote. — We Francji kwartalnie 10 franków francuskich. — W Ameryce 2 dolary rocznie.
Zmiany adresu 20 gr. (znaczkami pocztowymi).

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Monarchisty":
Warszawa, ulica Traugutta Nr. 3, telefon 40-39.
Filja: **Częstochowa, ulica Kilińskiego 11.**
Redaktor w Warszawie przyjmuje od godz. 10 do 2 po południu.

Konto Czekowe P. K. O. **63,673.**

Narodził się Król, Pan Świata.

Chwała na wysokościach Panu!

Zbliża się ku nam święta rocznica Bożego Narodzenia!

Ziemia nasza przystroiła się w śnieżno-białą szatę.

Polskie sosny i jodły promienieją miljardami brylantowych iskier.

Ożywiają się radością smutne serca ludzkie. Spętana przez złe moce, przygnieciona ciężarem walk i trosk, dusza ludzka spoziera z nadzieją ku niebu, gdzie nad stajenką Betlejemską zajaśniała gwiazda zaranna.

Wśród chłodu, w skromnej stajence przyszedł na świat największy Mocarz Ducha, Chrystus Pan, by przez naukę swą i mękę wyzwolić człowieka z pod władzy grzechu.

Pastuszkowie pierwsi posłyszeli głosy anielskie. Ich proste dusze wyczuły, że z nieba płyną święte słowa:

„Chwała na wysokości Panu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

I pobieżeli do Betleem, by skromnemi dary osłodzić Świętej Dziecinie pierwsze chwile żywota ziemskiego.

W ich sercach rozpoczęło się najpierwsze królowanie Syna Bożego.

A wkrótce potem za gwiazdą przewodnią przybyli ze wschodu trzej Królowie, by Nowonarodzonemu ofiarować złoto, kadzidło i mirrę.

Możni władcy tego świata, za przykładem pastuszków, czołem uderzyli przed Jezusem, bo zrozumieli, że narodził się Król Zbawca Ludzkości.

Uznali tem, że władza ziemska z Bożej łaski czerpie moc swoją, i że nieubłaganie walczyć powinna z grzechem i złością, a zapewnić pokój ludziom dobrej woli.

. . . .

Dla nas monarchistów, dzień Bożego Narodzenia jest źródłem otuchy i nadziei na zwycięstwo dobrej sprawy.

Zatruty jadem nienawiści, roznamiętniony walką o dobra doczesne, Naród Polski poczyna jednak wznosić oczy z nad błota ziemskiego ku niebiosom Ducha, i z utęsknieniem szuka gwiazdy przewodniej.

Kojącym balsamem na krwawiącą duszę polską padają wielkie hasła monarchizmu.

Serca prostaczków, nieskażone szatańską agitacją, odezwały się najpierw na okrzyk nasz bojowy.

Miljony drobnych rolników, brać robotnicza, mieszczaństwo garnie się dziś gromadnie pod sztandar Królewski.

Za nimi dążą i możni tego świata, bo ponad ich władzę i bogactwo wznosi się hasło obrony Polski i duszy Jej obywateli.

Łamiąc się tedy staropolskim zwyczajem opłatkami ze wszystkimi monarchistami, składamy im życzenia anielskiemi słowy:

„Chwała na wysokości Panu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!"

SKUTKI.

Zabawa w republikę w Rosji wszczęta przez socjalistów i demokratów rosyjskich przy odpowiedniem poparciu żydów, zakończyła się trjumfem bolszewizmu, zabawa zaś w bolszewizm, robiony na Węgrzech również przy udziale socjalistów i żydów, zakończyła się trjumfem idei monarchicznej.

Czem się zakończy tragiczna zabawa w republikę w Polsce?

Dwojako. Trjumfem idei monarchicznej i zmianą ustroju republikańskiego na ustrój monarchiczny i tem samem wzrostem potęgi państwa polskiego na wewnątrz i zewnątrz, lub też wybuchem bolszewickim, podcinającym istnienie państwa naszego.

Osiem lat ustroju republikańskiego w Polsce zmusza do postawienia sobie takich właśnie, a nie innych pytań. Mówi i przypomina o tem, choćby stan umysłów i nastrojów na naszych kresach wschodnich i zachodnich. Powiedzmy sobie otwarcie, że obecna republikańska Polska nie potrafiła wzbudzić ani na Śląsku, ani na Pomorzu, ani na Białorusi, ani na Wołyniu, czy we Wschodniej Małopolsce, wśród tamtejszych mieszkańców ani zaufania, ani poważania, czy też sympatji.

Przeciwnie. Nietylko niemcy i żydzi, ale i białorusini i ukraińcy, ze skrytą radością patrzą na rozwalający się autorytet i powagę państwowości polskiej, lecz nawet i miejscowi Polacy zostali ogarnięci powątpiewaniem i rozpaczą. W sąsiednich Niemczech wzrasta zamożność, władza funkcjonuje sprawnie, budząc poszanowanie u obywateli, a tuż obok na Pomorzu czy na Śląsku walczą ze sobą partje i ludzie, partje z partjami, partje z rządem, rząd z partjami, stan gospodarczy coraz to pogarsza się, rośnie niezadowolenie, zwątpienie..... a niemiec tuż z nad granicy przypatruje się i czeka, kiedy przyjdzie kolej na niego, czeka i nie próżnuje, podsyca niezadowolenie, judzi.

Na wschodnich rubieżach toż samo. Tylko tam oczekuje nie niemiec, a bolszewik, komunista. Republikańska Konstytucja nadała przywilej najkrwawszym, największym wrogom naszym, przywilej rozsadzania i niszczenia polskiego państwa, o ile ten wróg nosi godność poselską. I ten najzaciętszy wróg, często będący na usługach bolszewików i płatny przez nich, w swej robocie niszczycielskiej jest ochraniany przez władze państwowe, aby Boże broń żadna zła przygoda go nie spotkała, aby wzburzona jego niecną i zdradziecką robotą ludność krzywdy mu nie uczyniła. Konstytucja robi go nietykalnym nawet przy spełnianiu zbrodni przeciw Państwu i społeczeństwu. I Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zmienia Konstytucję, uchwala nowe prawa, lecz w ciągu ośmiu lat nie zdobył się na prawo, któreby tej niecnej robocie kres położyło. Cóż chcecie, jest to Sejm demokratyczny i republikański, dla którego „prawo" i „wolność" jednego posła jest cenniejsze nad interes państwa.....

Potężny, spoisty gospodarczo i wojskowo silny, stoi na naszej granicy zachodniej naród niemiecki, a na wschodniej krwawy bolszewizm żydowsko-rosyjski.

Co radykalno-demokratyczni, demokratyczno-narodowi, demokratyczno-chrześcijańscy i socjalistyczni republikanie przeciwstawili tym dwom potęgom?

Przeciwstawili im Polskę zbudowaną, jako państwo, tak jak Ją widzimy.

Ustrój republikańsko-demokratyczny nie wytrzymał pierwszej próby i został powalony w dni majowe. Wystarczyły dwa pułki wojska.

Republikanie zbierali owoce. Śmiesznem byłoby obwiniać Piłsudskiego. Garstka ludzi zaledwie, szlachetnych i zacnych broniła złudy.

Czyż nie prawica w Sejmie dyskredytowała Piłsudskiego jako naczelnika państwa, jako wodza naczelnego? Czyż nie dyskredytowała władzy, czyż nie robiła tego lewica wobec Paderewskiego jako prezydenta ministrów, czy nie szczuła mas i nie rozpalała nienawiści. Czy umiał ten republikańsko-demokratyczny Sejm i Senat stworzyć zdrowe podstawy życia ekonomicznego. Wyłoniony przez niego p. Wł. Grabski swemi zarządzeniami i wywłaszczeniami zniszczył i poderwał kredyt i zaufanie obywateli do państwa. Przerost i zła organizacja świadczeń spełecznych, to drugie ogniwo łańcucha, gniotącego przemysł polski, w imię interesów partji. Najłatwiej było wywłaszczać.

I wywłaszczał ten Sejm i ludzie w nim wszystko, co się dało. Chciał równości republikańsko - demokratycznej, polegającej nie na zamożności wszystkich, lecz na nędzy i biedzie wszystkich obywateli. I swego dopina. Polska nie wzbogaca się, lecz upada. Partyjnicy hulają. Chcecie zabawy na dłużej. Wolności — rozpusty, wolności — rozwydrzenia. Boicie się władzy prawdziwej. Nie w imię interesów narodu i państwa zwalczacie nas monarchistów, zwolenników silnej dziedzicznej władzy królewskiej, lecz, albo przez swe zaślepienie, albo przez brak poczucia rzeczywistości, albo cenicie wasze republikańskie i socjalistyczne zasady wyżej, niż interes narodu, niż interes państwa.

W walce przeciw nam jesteście zgodni wszyscy: i socjaliści i wyzwoleńcy i narodowo-demokratyczni i komuniści. Bierzecie się razem za ręce. Nienawistną jest Wam władza tak, jak była nienawistną ona szlachcie w dawnej Polsce. Godnie ją zastępujecie.

Swawola musi panować w Polsce dotąd, pokąd, albo nie nastąpi nowy akt 3-go maja i powstanie Polska Królewska, albo, gdy Polski nie stanie.

K. Załuska.

Słuszne uwagi.

Dziennik Wileński Słowo zamieścił dnia 15 grudnia b. r. artykuł pióra p. St. Mackiewicza, w którym zajmuje się sprawą rugów urzędniczych, jakie od pewnego czasu uprawiane są przez Rząd. Znakomity publicysta pisze:

„Nie widzimy złego w tem, że się usuwa urzędników tych, którzy weszli na stanowiska swoje drogą wpływów czy żądań partji politycznych".

„Nie widzielibyśmy złego, gdyby stanowiska były obsadzane przez ludzi chcących pracować, jaknajlojalniej z rządem obecnym".

„Natomiast uważamy, że jeśli usuwa się urzędników partyjnych, to jest urzędników, którzy poza kwalifikacjami partyjnemi nie mieli innych kwalifikacji, to nie poto, aby miejsce po nich obsadzić znowóż partyjnikami. Inaczej można usunąć nieudolnego endeka, czy piastowca, ale nie poto, aby na jego miejsce mianować nieudolnego wyzwoleńca, czy nieudolnego konserwatystę, tylko dla tego, że należy do grupy popierającej rząd.

Musimy skonstatować, że nowe nominacje noszą zbyt jednostronnie lewicowy charakter, niema wyzwoleńców czynnych, lecz może za dużo eks-wyzwoleńców".

Zawsze należałem do sympatyków red. Mackiewicza, dziś jednak z prawdziwą radością podkreślić muszę rozumne stanowisko, jakie w sprawie mianowań urzędniczych zajął ten, który jest słusznie uważany, za jednego z najwierniejszych zwolenników współpracy z marsz. Piłsudskim.

Tak powinno zawsze wyglądać stanowisko rozsądnego polityka, który umie widzieć nie tylko dobre strony, ale dostrzega także i pewne usterki, które przez wytknięcie ich mogą być łatwo naprawione.

Ale trzeba zaznaczyć, że na takie bezstronne stanowisko zdobyć się może tylko monarchista, który nie jest partyjnikiem, czy konserwatyzmu czy czegokolwiek, ale jest Polakiem — partyjnikiem Polski.

P. G.

Przyp. Redakcji. W poprzednim numerze umieściliśmy artykuł pod tytułem „Dwa prądy", który podobnie, nie schodząc z przychylnego stanowiska dla rządu marsz. Piłsudskiego, wskazywał pewne usterki, jakie nawet w najlepszej maszynie się zdarzają.

Co myślą w Organizacji Monarchistycznej?

Wobec konieczności ujednostajnienia ruchu monarchicznego, zwróciłem się do pana Józefa Robakowskiego, jednego z wybitniejszych przywódców Organizacji Monarchicznej, aby dowiedzieć się czego bliższego o pracy i stanowisku politycznem tego ugrupowania.

Gdzie pracuje Organizacja Monarchistyczna? — zapytałem.

Przedewszystkiem w województwach poznańskiem i pomorskiem, prócz tego mamy placówki w zachodniej części woj. łódzkiego, dalej w warszawskiem, krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i białostockiem.

Jaki jest stosunek panów do partji sejmowej prawicy, w szczególności do endecji.

Do wszystkich partji, stojących na gruncie republikańsko-demokratycznym ustosunkujemy się nieprzychylnie. Jeżeli chodzi o endecję, to zwalczamy w niej jej sposoby postępowania, obłudny demokratyzm, sobkostwo partyjne. Muszę stwierdzić dzisiaj, że endecja, przywłaszczając sobie hasła narodowe i katolickie, miała na widoku jedynie swoje cele partyjne.

Szowinistyczne metody pracy spowodowały, miast jedności narodu jeszcze większe rozbicie. Ich stosunek do marsz. Piłsudskiego, oparty na ślepej nienawiści, spowodował, że sejm pod wpływem Zw. Lud. Narodowego uchwalił konstytucję, w której widzę główną przyczynę i źródło zła. Przytem niedołęstwo organizacyjne, które najjaskrawiej przejawiło się w czasie wypadków majowych, winna odejść w mrok zapomnienia, tak jak odeszli jej twórcy.

A co Pan sądzi o gen. Sikorskim?

Pytanie to mię dziwi, ponieważ gen. Sikorski, jako czynny oficer nie powinien być brany pod uwagę w chwili obecnej. Zresztą przeciwstawianie jednego generała drugiemu, jak to czynią niektórzy, zanadto przypomina mi stosunki meksykańskie, aby nie czuć niesmaku, gdy o tem mówię. Dodam, że nie widziałem na oczy gen. Sikorskiego, nie mogę przeto wyrażać o nim swego zdania.

A co pan sądzi o osobie marsz. Piłsudskiego?

Jest on jednym z najlepszych organizatorów w kraju. Żyjąc wobec ciągłych faktów dokonanych, na które nie ma się wpływu, trudno wnioskować o jego zamierzeniach.

A jaki jest stosunek panów do M. O. W.?

Jak do wszystkich monarchistów przychylny. Cenię posła Cwiakowskiego, jako niestrudzonego działacza, który zmysł organizacyjny, wzięty z lewicy, umiał połączyć z zasadami programu zachowawczego. Mam nadzieję, że niedługo nastąpi już dzień, gdy ruch monarchiczny i zachowawczy stworzy wspólny front i zajmie miejsce zgrzybiałych stronnictw, a pracami swemi podniesie powagę i dobrobyt państwa polskiego.

j. k.

Po jaką cięźką...

Nie żądajmy od głupca rozumu, bo go tam nie znajdziemy. Kto ma wodę we łbie temu i uniwersytet nie pomoże. Nie można pożyczać pieniędzy pijanemu, nie można gadać do trupa, bo nie słyszy, nie można wierzyć złodziejowi, brać poważnie warjata, bo to się zawsze smutnie kończy.

„Po jaką ciężką cholerę" twierdził poseł Sanojca, ludzie mają prawo rozporządzać swoją własnością, po jaką cholerę chodzimy do kościoła, płacimy podatki, nosimy głowę na karku, boć przecież tego wszystkiego w Rosji nie ma.

Po jaką ciężką..... odpowiedział mu chórem sejm, mamy się wyrzekać naszych foteli, korytek i nietykalności.

Po jaką cholerę Dziadek dał nam majowe wały, jeżeli dziś całe stado w komplecie tępi czas za rządowe pieniądze.

Polska jest krajem cudów i dziwolągów. Cuda nad Wisłą nie są rzadkością. Wczoraj mieliśmy znów cud.

Cudem nazywamy w języku polskim zdarzenie, które ma miejsce wbrew prawom natury. Otóż prawa te głoszą, że np. jeżeli kilkuset ludzi, od których zależy głos budżetu, nie zechce go uchwalić, to budżet przepadnie. Cudem byłoby, gdyby taki budżet przeszedł. No i budżet przeszedł pomimo, iż wszyscy mieli swoje ale.

Wyobraźmy sobie inny cud.

Kilkuset ludzi nie umie pracować i nie chce.

Trzeba chyba wyraźnej łaski Bożej, by takie zgromadzenie wydało z siebie coś dobrego. Tego cudu oczekujemy osiem lat od sejmu.

Człowiek syty może czekać; głodny nie; bierze więc kij i przepędza trutniów.

A więc po jaką cholerę Sanojca daje z siebie przedstawienie w sejmie.

Po jaką..... ludzie, którym nic nie zostało oprócz pieniędzy i brudnych łap, chcą jeszcze zabierać głos w sprawach państwa. Na to pytanie odpowiedzcie sobie sami.

(Kape).

PRZEGLĄD GAZET.

Ruch monarchiczny w Polsce nie przestaje być w dalszym ciągu omawianym, zarówno przez gazety krajowe jak i zagraniczne. Jest rzeczą znamienną, że w gazetach zagranicznych przypisują polskim monarchistom dużo większe znaczenie, niż w gazetach polskich. Coprawda, niema w tem nic dziwnego, gazety zagraniczne zapatrują się na ruch monarchiczny w Polsce bezstronnie i dlatego słusznie mogą ocenić jego znaczenie, podczas gdy gazety krajowe, będące przeważnie na usługach partji republikańskich, starają się wmówić w swoich czytelników, że monarchiści pomimo wszystko nic nie znaczą. Cóż robić, trzeba ratować wszelkiemi siłami swoją skórę.

Niektórzy gazeciarze przestrzegają swych czytelników przed strasznemi skutkami wprowadzenia monarchji. Taki naprzykład p. Scherer rzuca się w tygodniku „Ster" wołając w niebogłosy: Jak może rząd pozwolić na swobodną propagandę monarchizmu! Przecież monarchja to ograniczenie swobód obywatelskich! To ośmielenie Niemców do wprowadzenia monarchji! Spokojnie panie Scherer! Zastanówmy się chwileczkę. Narzeka Pan, że rząd pozwala na swobodną propagandę monarchizmu. Szkoda jednak, że Pan jako dziennikarz nie wie, co się dzieje we Francji. Przecież w tej starej republice monarchiści propagują swoje hasła zupełnie swobodnie, i rząd francuski niema zamiaru im przeszkadzać. Biada Pan nad tem, że monarchja spowoduje ograniczenie praw obywatelskich. Ale mój Boże! Co komu po tych papierowych prawach, kiedy niema co do ust włożyć. Boi się pan monarchji w Niemczech, bo to by ich zbytnio wzmocniło. Czy Pan jednak nie sądzi, że Niemcy i tak wprowadzą u siebie monarchję i że najrozsądniej będzie wzmocnić się przez zrobienie tego samego u nas?

Takiemi to głupstwami zwalczają republikańscy gazeciarze polski monarchizm.

Są również tacy, którzy starają się ośmieszyć wystąpienia działaczy monarchicznych. „Orędownik Wielkopolski“ w niesmaczny sposób krytykuje mądre przemówienie generała Raszewskiego na wielkim wiecu monarchicznym w Gnieźnie.

Wszystko to jednak powtarza się ciągle w kółko, tak że rozsądni ludzie przestają temu wierzyć.

Całkiem inaczej piszą gazety zagraniczne. Dla nich zwycięstwo monarchizmu w Polsce jest prawie przesądzonem. Dziennik angielski „Lloyd Bureau” ogłasza nawet zakłady na temat: „Czy Polska będzie monarchją”, oświadczając, że będzie płacić 5 za 2, jeśli Polska do dnia 1 kwietnia 1927 roku monarchją nie zostanie. Dużo pisze się również o kandydatach na tron polski. Amerykański „New York Times” pisze o kandydaturze marszałka Piłsudskiego, włoska „La Tribuna” — o kandydaturze ks. Ottona Habsburga”. Rzecz prosta, że wszystkie te wiadomości są mylne i pochodzą od ludzi, którzy przez rozsiewanie tego rodzaju plotek, chcą monarchizm polski ośmieszyć. Monarchiści tymczasem nad kandydatami nie dyskutają, chcąc najpierw odpowiednio przygotować naród do przyjęcia swego Króla.

P. M.

Wiece i Zjazdy MOW

Zjazd w Ciechanowie.

Dnia 8-go b. m. odbył się w Ciechanowie w sali parafjalnej wielki zjazd Monarchistycznej Organizacji włościańskiej przy udziale około 1000 osób.

Na zjazd ten przyjechali z ramienia Zarządu Głównego M. O. W. dr. Jan Moszyński, sekretarz generalny i p. Kazimierz Załuska, skarbnik.

Zjazd zagaił miejscowy działacz M.O.W. p. Z. Poniatowski, prosząc na przewodniczącego inż. Smoleńskiego, na asesorów pp. Pontkowskiego i Niskiego, oraz na sekretarza p. St. Gumowskiego.

Pierwsze przemówienie wygłosił dr. Jan Moszyński, opisując dotychczasowy system rządów, omawiając przyczyny przewrotu majowego i stan dzisiejszy. W dalszym ciągu przedstawił mówca zebranym program M. O. W., dotyczący ustroju państwa, polityki gospodarczej i społecznej. Na zakończenie swego przemówienia wniósł dr. Moszyński okrzyk na cześć Króla Polskiego, który zebrani gorąco podjęli.

Z kolei zabrał głos p. Kazimierz Załuska, wskazując na niebezpieczne położenie Polski, na konieczność zgody w narodzie polskim i na konieczność wzmocnienia podwalin państwowości polskiej, co się da uskutecznić jedynie przez zmianę ustroju. Gorącemi oklaskami podziękowali zebrani p. Załusce za jego piękne przemówienie.

Pod sam koniec obrad dostało się na salę kilku instruktorów związku zawodowego robotników rolnych i starało się przez różne okrzyki przeszkodzić obradom. Zjazd był już jednak na ukończeniu, więc wszyscy zebrani spokojnie opuścili salę, żegnając serdecznie delegatów z Warszawy.

Wielka manifestacja monarchiczna

w Brzeźnicy w pow. Radomskowskim.

D. 6 grudnia odbyła się w Brzeźnicy wspaniała manifestacja monarchiczna. Wielotysiączne rzesze ludzi ściągnęły tam na wielki odpust. Z okazji tej odbył się wielki wiec M. O. W., na który przyjechał jako mówca redaktor Głosu Monarchisty p. Konstanty Maciejowski. Jasne i mocne słowa padały z ust naszego redaktora, wykazując zgniliznę obecnego ustroju. Jasno i wyraźnie zostały wykazane wszystkie oszustwa, jakich dopuszczają się poszczególni posłowie. Równie jasno przedstawił p. Maciejowski działalność M. O. W. i jej program. Proste i uczciwe zasady monarchiczne zaryły się głęboko w duszach słuchaczy, to też gdy tylko redaktor Maciejowski zakończył swe przemówienie, zostały wzniesione ensuzjastyczne okrzyki na cześć Króla Polskiego i M. O. W. Zdrowy program M. O. W. zwyciężył odrazu bałamutne gadania różnych warchołów partyjnych.

Na zakończenie wiecu uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje, w których zebrani:

1) potępiają warcholskie rządy sejmowładcze i domagają się zawieszenia sejmu i senatu i wstrzymania na ten czas wypłaty pensji poselskich,

2) żądają plebiscytu w sprawie Król czy sejmowładcza i partyjna republika,

3) domagają się ujednostajnienia podatków,

4) domagają się zniesienia sejmików powiatowych,

5) domagają się, aby wybór wójtów odbywał się przez ogół gminiaków,

6) żądają konfiskaty majątków nieuczciwie nabytych przez posłów i urzędników,

7) domagają się od rządu, by umożliwił szerokim masom ludności uzyskiwanie pożyczek w Banku Rolnym,

8) wznoszą okrzyk: Niech żyje Król!

Wiec M. O. W. w Prandocinie.

W Prandocinie, pow. olkuskiego, odbył się wiec M. O. W., na którym przemawiał p. H. Przyborowski i Skotnicki.

W pięknych i mocnych słowach zobrazowali mówcy upadek republiki i zgubną robotę partji, podnosząc, że tylko Król może kierować należycie państwem i zapewnić dobrobyt szerokim masom.

W czasie wiecu znalazło sejmowładztwo godnego obrońcę w osobie gołowąsego Piotrusia Komendy. Gorący ten chłopaczek w przystępie wściekłości ogłosił obecnym, że jeśli marszałek J. Piłsudski nie będzie tak robił, jak to się jemu, Piotrkowi Komendzie z Prandocina podoba, to on, drżyjcie narody, który za Ojczyznę przelał parę butli atramentu w Miechowskim P. K. U., pójdzie przeciwko marszałkowi Piłsudskiemu. Wobec tego, że oświadczenie to przyjęto śmiechami, rozwścieczony partyjniczek nie mogąc znaleźć nowych kłamliwych zarzutów, rzucił wprost oszczerstwo pod adresem naszych działaczy, za co przykładnie odpowie przed sądem, wyrok którego podamy do wiadomości.

Wobec świetnych postępów idei monarchicznej, nie można się dziwić, że ci, którzy liczyli dotąd na posady i zyski z partyjnego bagna ciągnione, bronią go wszystkiemi siłami, wiedząc o tem, że sprawiedliwa władza królewska nie dozwoli na utrzymanie za pieniądze, płacone przez lud, — tysięcy leniuchów i darmozjadów, którym uczciwie pracować się nie chce. Ale naród polski tyle już wycierpiał przez rządy faryzeuszów partyjnych, że wie, gdzie szukać prawdy.

Zebrania M. O. W. w Niedźwiedziu i Zielenicy.

W ostatnich tygodniach odbyły się wielkie zebrania chłopskie we wsiach Niedźwiedź i Zielenica okręgu miechowskiego, na których przemawiał p. H. Przyborowski, członek Rady Nacz. M. O. W.

Mimo, zorganizowanego oporu naganiaczy republikańskich, działacz nasz odniósł pełne zwycięstwo, a szeregi monarchistów zapełniły się nowymi zwolennikami.

Wiec w Janowie

w powiecie Częstochowskim.

Z okazji odpustu, odbył się dnia 8-go grudnia wielki wiec Monarchistycznej Organizacji Włościańskiej, na który przyjechali z ramienia organizacji pp. Cieślik, Iwańczak, Młynarczyk i Bodziakowski.

Wiec odbył się pod gołem niebem i zgromadził przeszło 2000 osób. Delegaci M. O. W. przedstawili w swoich przemówieniach obecną sytuację kraju, działalność M. O. W. i jej program. Przemówienia były przerywane licznemi okrzykami na cześć Króla Polskiego, M. O. W. i posła Cwiakowskiego. Na zakończenie uchwalono rezolucje, w których zgromadzeni między innemi potępiają rządy republikańskie i sejmowładcze, oraz domagają się natychmiastowego zarządzenia plebiscytu w sprawie Królestwa czy Republiki.

Czytajcie Głos Monarchisty

Wiec w Miechowie

w powiecie częstochowskim.

Dnia 21 listopada odbył się w Miechowie wiec M. O. W. Po zakończonem nabożeństwie zebrało się około 1000 osób, by wysłuchać przemówienia miejscowego działacza M. O. W. p. Czaplińskiego. W półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił mówca całokształt spraw państwowych i działalność M. O. W., znajdując zupełne zrozumienie wśród zebranych, czego dowodem były liczne okrzyki, wznoszone na cześć Króla Polskiego i M. O. W.

Na zakończenie zaproponował p. Czapliński przyjęcie szeregu rezolucji, które zostały przez zebranych jednogłośnie przyjęte.

Wiec M. O. W. w Cudzynowicach.

Dnia 1 b. m. odbyło się w Cudzynowicach liczne zebranie zwolenników M. O. W., na którem przedstawiciel naszej Organizacji referował sytuację polityczną kraju i opłakane skutki rządów partyjnych.

Zebranie zakończono zgodnym okrzykiem: Niech żyje Król!

Wiec w Seceminie.

Dnia 25 listop. odbył się w mieście Seceminie pow. włoszczowskiego z okazji wielkiego odpustu św. Katarzyny, wiec M.O.W., na który przybył red. Maciejowski, członek Zarządu Głównego M. O. W.

Wiec zapowiadany od dawna zgromadził mieszkańców z kilku okolicznych gmin.

Znakomite i blisko 3-godzinne przemówienie p. Maciejowskiego wywołało entuzjazm wśród zebranych, którzy wznosząc okrzyki na cześć Króla, M. O. W. i mówcy uchwalili szereg rezolucji, między innemi domagali się plebiscytu w sprawie Królestwa czy republiki.

Zebranie M. O. W. w Mławie.

W niedzielę odbyło się w Mławie zebranie, na którem p. Kaz. Załuska, członek Zarządu Głównego Mon. Org. Włośc., wygłosił odczyt na temat: **Przyczyny i skutki przewrotu majowego.**

Doskonale opracowany temat spotkał się z żywem uznaniem i zainteresowaniem licznie zebranych słuchaczy.

Zebranie w Zajrzewie.

Ziemia Łowicka.

Dnia 12 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne M. O. W. we wsi Zajrzew. Po przemówieniu delegata M. O. W. p. Tomaszewskiego, wywiązała się obszerna dyskusja, w której wszyscy obecni zabierali głos, mocno zaznaczając, iż Polska tylko przy królewskim ustroju zdoła wydźwignąć się z obecnej ciężkiej sytuacji. Na zakończenie postanowiono utworzyć komitet organizacyjny, na przewodniczącego wybierając p. Araźnego.

Zebranie Młodzieży Monarchistycznej.

Dnia 14 b. m. odbyło się w Warszawie uroczyste zebranie Akademickiego Koła Organizacji Młodzieży Monarchistycznej, z okazji otwarcia nowego roku akademickiego. Po uczczeniu przez powstanie pamięci ś. p. Al. ks. Lubeckiego b. prezesa Rady M. O. W.. zabrał głos zast. przew. Koła Gedrojć, który w serdecznych słowach powitał przybyłych, poczem zabrał głos poseł dr. Cwiakowski, witając w imieniu M. O. W. młodzież akademicką, która wiernie stoi przy sztandarze Polski Królewskiej. W imieniu Pro Patrji witał red. Grabowski. W końcu został wygłoszony znakomi-

Wagon zaplombowany.

(Lekcja polityki).

(Dokończenie)

— „Wybornie" — żuł Niemiec.

— Drugie: „wziąć ziemię".

„Na całej przestrzeni bezmiernej Rosji, mużyki odjarzmione, rzucą się na majątki panów, podzielą je, dwory zapłoną. Wywieszają, wymordują właścicieli, nędzne filary — dawnej tyranji, wraz z konstytucyjnymi Guczkowymi, liberalnymi Milukowymi i socjal-patrjotami, w rodzaju pustego dzbana, jak Kierenskij. I będzie wtedy Rewolucja, prawdziwa Rewolucja"!

Uderzył kułakiem w stół. Wyprostował się, okropny, groźny, obrzydliwy, z oczyma Hunna patrzącego okrutnie na rozmówców.

— „Towarzyszu Leninie, ufamy Tobie".

Bolszewik zaśmiał się.

— „Wasze zaufanie! Nie potrzebuję go, gardzę nim, pluję na to. Nie pracuję dla was, lecz dla sprawy, dla siebie.

I na was przyjdzie kolej, złoczyńcy, mówię to wam. Nic was nie minie. Po Rosji przyjdzie kolej na Niemcy".

Wyciągnął ramię, a jego palec wskazujący dotykał prawie podbródka von Tattenbacha.

Ten, trochę pobladły, rzekł:

— „Dobrze, o tym pomówimy jeszcze. Teraz jest rzeczą główną, żeśmy doszli do porozumienia. Jestem szczęśliwy. Dzisiaj, towarzyszu, jak sądzę, nie ma już nic do omawiania. Radzę zejść się pozajutrze do ustalenia ostatecznych szczegółów waszego odjazdu".

— „Owszem".

— „Tutaj o tej samej godzinie".

— „Dobrze. Ulica jest pusta, szpiegi nie krążą, lokal odpowiedni".

Lenin wypił stojący przed nim na stole kieliszek likieru. Natychmiast Krasin wypił dwa.

Pożegnali się uściśnieniem rąk. Szwajcar odprowadził ich do drzwi. Tymczasem von Tattenbach szybko kreślił ołówkiem w notesie.

— „Odeszli" — rzekł powracając szwajcar z oddechem ulgi. „O nędznicy!"

— „Myślę, że mamy ich w ręku" i von Tattenbach się uśmiechał.

— „Jeżeli oni nas nie trzymają! Słyszałeś, hrabio. Rewolucja, prawdziwa rewolucja, pałace spalone, właściciele powieszeni, Niemcy po Rosji".

— „Myśli pan? A nasza armja, a Hindenburg, a Ludendorff, a nasza dzielna szlachta, nasza solidna burżuazja, nasi przemysłowcy, nasi technicy, nasi profesorzy? i nasze wierne masy robotnicze tak poważne, tak zorganizowane praktycznie do dobrobytu materjalnego? O nie! Zanim ich obrzydliwe doktryny zarażą opancerzoną moralność niemiecką, wiele wody przepłynie pod mostami na Niemnie. Bolszewizm, dobry dla Rosji, ale Niemcy! Gdy zwycięstwo, jakie rozkład Rosji pomoże nam odnieść nad Francją, będziemy mieli w ręku, zwrócimy się przeciwko tym jadowitym łotrom i gdy już zaraza śmiertelna nie będzie w naszym interesie, zgnieciemy ich bez litości, zdepczemy to żmijowisko w samem gnieździe".

— „Na teraz ma pan słuszność... Co za straszliwe robactwo! Czuję brud na ciele, na dłoniach. Chodźmy umyć ręce".

Umyli...

* * *

W parę dni później, w pierwszy dzień Wielkanocy, dn. 8 kwietnia, na dworcu głównym w Zurichu przygotowano pociąg, złożony z lokomotywy, dwóch wagonów niemieckich mixte — pierwszej i drugiej klasy i z dwóch bagażówek. Stawiło się pasażerów kilkudziesięciu, przeważnie żydów w najróżnorodniejszych ubraniach, niektórzy w czerwonych bluzach rosyjskich... Zinowiew, Radek w okularach z bródką mendryla, Rakowskij, Łunaczarski, Krasin. Przechadzał się śród grupek Lenin, z okiem podejrzliwem, uśmiechnięty, w czapce futrzanej, z czerwoną chustą na szyi, ręce w kieszeniach nowego paltota, z teką pod pachą.

Asystowali konsul niemiecki i władze szwajcarskie z plutonem żołnierzy. Major szwajcarski, w pełnym uniformie, naznaczony do konwoju do granicy niemieckiej, wsiadł do wagonu, przeliczył pasażerów według listy i dał znak do odjazdu.

Tak się robi historja.

(Spolszczone z francuskiej książki L. Dumur'a.

A. R.

cie opracowany referat d-ra Jana Moszyńskiego, prezesa Centralnego Komitetu Org. Młodz. Monarch. (dr. Moszyński jest również sekretarzem generalnym M. O. W.)

Serdeczne Szczęść Boże zasyłamy dzielnej młodzieży.

Z Sejmu i Rządu.

Przemówienie Marszałka Piłsudskiego w Komisji Budżetowej.

Podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych zabrał głos w Komisji Budżetowej nasz premjer i minister wojny marsz. Piłsudski. W dłuższem przemówieniu poruszył minister sposób budżetowania wydatków na wojsko, wady administracji wojskowej, sprawę skrócenia służby wojskowej i kwestje dostaw wojskowych.

Omawiając wady administracji wojskowej, podniósł marszałek Piłsudski ten fakt nieszczęśliwy, że w wojsku znajduje się zbyt dużo oficerów administracyjnych, którzy w dodatku nie zawsze są odpowiednimi. Nadmiar ten został wywołany przez zbyt szybkie i dlatego chaotyczne przyjmowanie oficerów do wojska podczas jego formowania się.

Co do skrócenia służby wojskowej, to zdaniem marszałka Piłsudskiego, sprawa ta narazie urzeczywistnić się nie da, ponieważ oficerowie polscy nie potrafią w krótszym czasie wyszkolić rekrutów na dobrych żołnierzy. Nie da się również ograniczyć czas służby wojskowej przez zastosowanie przysposobienia wojskowego, gdyż przysposobienie takie pochłonęłoby olbrzymie koszta.

Nakoniec, poruszając sprawę pośredników wojskowych, zaznaczył Marszałek Piłsudski, że ze względów technicznych ominąć ich narazie się nie da.

Z posiedzenia Rady Ministrów.

Dnia 16 b. m. odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego. Uchwalono na niem projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustanowieniu rad głównej i wojewódzkich naprawy ustroju rolnego.

Prezydent Rzplitej ustanawia nowe dodatki do podatków.

W Dzienniku ustaw z d. 16 b. m. został ogłoszony nowy dekret Prezydenta Rzplitej, na mocy którego w ciągu roku 1927 mają być pobierane 10-procentowe dodatki do podatków państwowych. Takie same dodatki będą ściągane od wszystkich zaległych podatków, które nie zostaną uregulowane do dnia 31 grudnia b. r.

Dodatek do pensji urzędników samorządowych.

Na mocy okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ma być wypłacony urzędnikom samorządowym 20-procentowy dodatek do pensji. Dodatek ten ma być wypłacony zarówno urzędnikom stałym jak i kontraktowym.

O zakaz wywozu zboża.

Z wielu stron jest wywierana silna presja na rząd, by wprowadził zakaz wywozu zboża. W łonie samego rządu zdania, dotyczące tej sprawy, są podzielone. Minister Rolnictwa Niezabytowski stoi w dalszym ciągu na stanowisku, że podobny zakaz jest szkodliwy i dotychczas nie dopuścił do jego wprowadzenia.

Wzrost dochodów państwowych.

W ciągu miesiąca listopada wzrosły znacznie dochody państwowe z danin i monopolów w porównaniu z miesiącem październikiem. W listopadzie bowiem wpływy z tych źródeł wyniosły około 163.400.000 zł., podczas gdy w październiku tylko 151.000.000.

Z KRAJU.

Republikanie organizują się.

W ubiegłym miesiącu odbywały się w Warszawie i Krakowie dwa zjazdy republikanów: w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Zw. Lud. Nar., w Krakowie „Kongres“ Piasta. I jeden i drugi uchwalił szereg rezolucji, z pomiędzy których wyjmujemy ku uwadze i uciesze naszych czytelników takie kwiatki:

„rada naczelna Zw. Lud. Narodowego stwierdza, że..... naprawa naszego ustroju nie może polegać na poniżaniu powagi i znaczenia władzy prawodawczej (czyli sejmu)..... sprawa władzy najwyższej winna pozostać na dalszym planie”

Co? wesoła rezolucja, w której się mówi poważnie i na serjo, że o władzę najwyższą nie ma co się martwić!

Piastuszki witosikowe smaliły jeszcze lepiej. Oto tak uchwalały:

1) utrzymanie i zdecydowana obrona obecnego ustroju,

2) obrona parlamentaryzmu (sejmowładztwa).

Ot sobie, wesoło i z szumem. A to sztuka. Bo to nie łatwo znaleźć w Polsce parę tysięcy chłopów, którymby można prawić duby smalone o potrzebie sejmowładztwa i partyjnictwa. A Witos znalazł.

Front republiki szeroko rozpościera się. O szeroko, od Dojlid do Lanckorony.

Szkoda co prawda endeczkom, że odszedł od nich Roman Dmowski, no ale nic strasznego. Witos i Kiernik też coś warci, a Dmowski wróci z nową czeladką. A spółki leśne i kooperatywne banki dadzą forsę na robotę. Umarł sen. E. Adam. Furda jest za to dr. Rząd i jego bank.

Robi się i weźmie się lanie.

Pamiętasz Witosie kije w Poznaniu?

Moralny kij to przyszłe wybory!

Uchwały Chadecji.

Rada dzielnicowa Chadecji w Krakowie uchwaliła wezwać klub sejmowy, by stosunek swój do rządu uzależnił od sumiennego wykonywania konkordatu i zaprzestania popierania sekt antykatolickich.

Głos zachowawczy.

We Lwowie zaczął wychodzić tygodnik pod nazwą Głos Zachowawczy. Politycznie zbliżony do osoby marsz. Piłsudskiego, ustosunkowuje się przyjaźnie do działań monarchistycznych.

Jeszcze bojówki partyjne.

Już 11 lipca na Zjeździe delegatów M. O. W. uchwalono potępić i domagać się od rządu zniesienia partyjnych organizacji bojówkowych.

Kongres 8 września potwierdził te uchwały.

Ale cóż, rząd jest jakoś za słaby, aby dokonać tego zdecydowanego posunięcia. Nie objął przysposobienia wojskowego, pozwala na istnienie bojówek Pepeesu, dał powstać zielonej bojówce Piasta, a teraz z zamkniętymi oczami patrzy na tworzenie się bojówki endeckiej.

I to się nazywa rząd silnej ręki.

Kradzież cennego dokumentu.

Warszawskie dzienniki podają sansacyjną wiadomość o kradzieży sprawozdania misji Kemerera, jaka bawiła w Polsce.

Cenny dokument skradziony został na zlecenie jednego z sąsiednich mocarstw.

Ładne porządki!

Z ZAGRANICY.

Nuncjusz apostolski kardynałem.

Jego Świątobliwość Papież Pius XI obdarzył godnością kardynała nuncjusza mgr. Lauriego.

Zaszczyt ten, który spotkał przedstawiciela Stolicy Apostolskiej w Warszawie, jest dowodem, że Papież szczególną łaskawością obdarza Polskę, bowiem godność kardynała przyznawaną była do tej pory jedynie bardzo nielicznej ilości nuncjuszy (posiadały ją tylko 4 państwa, między innemi Francja).

Imperjum brytyjskie i Król.

Naród angielski znany jest nie tylko z tego, że ich waluta stoi najlepiej na świecie, nie tylko z tego, że państwo jest, co do wielkości największem, ale i z tego, że Anglik jest najpraktyczniejszym człowiekiem świata.

Nigdzie doświadczenia historji nie są tak zużytkowane ku pożytkowi kraju, jak w Anglji, nigdzie potrzeba ustroju monarchicznego nie jest tak głęboko we krwi narodu, jak wśród mieszkańców wysp Wielkiej Brytanji.

Pisaliśmy już o wynikach konferencji brytyjskiej, owocem której było nowe zcementowanie narodu angielskiego, dziś dodamy tylko uwagi, jakie o tem dziele zamieszcza „Times” nowojorski. Pisze on:

„oddzielne części Imperjum skupiły się pod jedną władzą: Króla”.

„Osią, na której opiera się całość Wielkiej Brytanji jest Król angielski.”

Oto owoc rozumu praktycznych Anglików.

Trjumf Niemiec.

Ostatnie posiedzenie Rady Ligi Narodów, jakie odbyło się w Genewie, było wielkiem zwycięstwem Niemiec.

Uzyskały one zapowiedź zniesienia stałej kontroli, która od 1919 roku urzędowała w Berlinie i czuwała nad zbrojeniem się Niemiec.

Ze zniesieniem kontroli wojskowej znika ostatnia zapora, jaką nałożył na Niemcy traktat wersalski.

Pisma francuskie nazywają uchwały genewskie „porażką Francji". Dziennik Awenir pisze, że „od tej pory o losach Europy rozstrzygać będą Niemcy. A berlińskie Bersenzeitung mówi bez obsłonek, że „odpadły najcięższe okowy Traktatu Wersalskiego. Angielski dziennik Temps twierdzi słusznie, że „uchwały te to skok w niepewne jutro".

Nad Europą zbierają się chmury. Idzie burza. Narody gotują się do walki, zespalając wewnętrznie. Jedna Polska bez troski, jak za szlacheckiej republiki Sasów, żyje w rozbiciu i walce partyjnej.

Zgon Pasicza.

W Belgradzie zmarł wielokrotny prezes rady ministrów Królestwa Jugosławji (Serbji) Pasicz. Był on założycielem stronnictwa radykalnych monarchistów.

W całej Europie ceniony był, jako wielki umysł polityczny, a wielu zaliczało go, obok króla Alfonsa XIII hiszpańskiego, do największych ludzi współczesnego świata politycznego.

Wojna w Chinach.

Wojna domowa w Chinach przewleka się bez końca. Ostatnio, wojska chińskich bolszewików odniosły szereg zwycięstw, które pozwoliły im zająć większą część południowych prowincji.

Rzeczą ciekawą jest, że po stronie bolszewików stoją, tak zwani, nacjonaliści chińscy, którzy politycznie odpowiadają mniej więcej naszej endecji.

Kara śmierci we Włoszech.

Rzym. Wydany został dekret, mocą którego wszelkie zamachy przeciwko państwu karane będą śmiercią.

U nas szerzy się agitacja wywrotowa bezkarnie, prowadzona przez posłów, a zamachy polityczne kończą się trjumfalnym wyjazdem zbrodniarzy do Moskwy.

Organizacja gospodarstw włościjańskich

(Ciąg dalszy).

Przechodzimy do drugiego czynnika w gospodarstwie wiejskiem do kapitału. W pierwszym rzędzie należą do niego budynki.

Budynki.

Budynki, jako takie dochodu nie dają, służą tylko za mieszkanie ludziom i zwierzętom, oraz do przechowywania ziemiopłodów. Chociaż dochodu nie przynoszą, to przy marnych i niedostatecznych budynkach cierpi inwentarz (złe obory, chlewy), przy braku stodół ponosimy straty przystawianiu stert, narzędzia bez szopy niszczą się. Nie mówię już o domu mieszkalnym, który, będąc wygodnym i ciepłym, uprzyjemnia życie i przywiązuje rolnika do swojej ojcowizny. Dobre budynki ułatwiają gospodarstwo, zapobiegają stratom, a więc w ten sposób przynoszą korzyści. Wystrzegać się jednak należy tak zwanego przebudowywania się, to jest stawiania drogich i niepotrzebnych budynków. Pieniądze, obrócone na niepotrzebne budynki są, jak zakopane w ziemi, podczas gdy te same pieniądze zużyte na meljoracje lub dokupno inwentarza, mogą się kilkakrotnie wrócić. Najgorzej jest zaciągnąć dług na majątek i za to budować, urodzaju ani dochodu z tego nie przybędzie, a procenty trzeba płacić. Co prawda u naszego włościaństwa budynki po większej części są zaledwie wystarczające.

Do kapitału należy również inwentarz żywy i martwy. Inwentarz żywy dzielimy na inwentarz roboczy: konie, woły, oraz inwentarz dochodowy: krowy, świnie, owce, drób.

Inwentarz roboczy.

Inwentarz roboczy powinien być trzymany w dostatecznej ilości, to jest w takiej, żeby wszystkie roboty w czas można było wykonać. Konie należy karmić dobrze, ale też trzeba rachować, żeby karma była jaknajtańsza. Większe gospodarstwa popełniają często błąd, trzymając zamało sprzężaju, co się źle odbija na uprawie roli. W gospodarstwach włościańskich szczególniej karłowatych konie stanowią ogromny ciężar, jeżeli nie ma zarobku z furmanek. Zagranicą gospodarstwa niżej 8 hektarów pracują krowami, u nas jednak to nie jest przyjęte, prawdopodobnie z powodu braku wygodnej komunikacji. W każdym razie lepiej trzymać jednego konia dobrego, niż parę lichych. Często włościanie chcą ulżyć sobie, trzymają jako inwentarz roboczy, klacze i dochówek sprzedają. Trzeba tylko wówczas klacze pokrywać dobremi ogierami.

Inwentarz dochodowy krowy, świnie, owce trzymamy z różnych przyczyn. 1) Na własne potrzeby, jak krowy mleczne, świnie na opas, choćby się ta hodowla mało opłacała. 2) Na skarmienie takich produktów, na które niema zbytu lub które w inny sposób nie dadzą się zużytkować; pastwiska, słoma, drobne ziemniaki, odpadki domowe. 3) Na przerobienie takich produktów, które w postaci mleka, masła, jaj czy słoniny dadzą większy zysk, niż przy bezpośredniej sprzedaży. Dzieje się to pod miastami, gdzie drogie mleko, lub przy rozumnym wyrobie masła, połączonym z hodowlą świń na serwatce i w chudem mleku. Trzymać inwentarz dochodowy jak to mówią, dla nawozu, choćby ze stratą, nie opłaca się, szczególniej kiedy mamy łubiny i groszkowe rośliny, które nawóz w części mogą zastąpić. Przy inwentarzu dochodowym obowiązuje ta sama zasada co i przy roboczym, trzymać go w mniejszej liczbie, lecz za to doborowy.

Do **inwentarza martwego** należą wszelkie narzędzia i maszyny rolnicze, wozy, uprząż, różne sprzęty. Nie trzeba kupować drogich i rzadko używanych narzędzi, jak to robią dwory, ale jest dużo takich narzędzi, które i w gospodarce włościańskiej opłacą się stokrotnie. Takie należy nabyć na własność lub do współki. Do najpożyteczniejszych narzędzi należą przyrządy do czyszczenia zboża: wialnia, młynek, tojer, żmijka. Wirówka nawet dla trzech krów się opłaca. Brony sprężynowe, siewnik rzędowy. Zagranicą spółki do nabywania narzędzi rolniczych są bardzo rozpowszechnione.

Budynki, inwentarz żywy i martwy nazywają się kapitałem stałym, dlatego, że w ciągu roku nie ulega on zmianie, a przynajmniej niewielkiej. Wszystko zaś inne, więc: ziarno do siewu, zapasy paszy, zboże w stodole i w spichrzu, także nawóz, materjały, opał wreszcie, gotówkę naz. **kapitałem obiegowym,** dla tego, że w ciągu roku ulega ciągłej zmianie (otuga). Im więcej kapitału obiegowego, tem gospodarstwo jest z większym nakładem prowadzone, powinno więc większe zyski przynosić.

Trzeci czynnik gospodarstwa **praca,** może być bądź **ręczna,** bądź **sprzężajowa**, bądź **maszynowa.** Praca ręczna jest o wiele dokładniejsza tam, gdzie trzeba się zastanawiać, nad każdym niemal ruchem np. przy pieleniu, ogartywaniu, przerywce, motykowaniu. Zato maszynowa praca jest lepsza tam, gdzie idzie o robotę zupełnie równomierną np. siew rzędowy, oddzielanie śmietany wirówką. Praca ludzka jest droższa od maszynowej. Te maszyny, które nie udoskonalają pracy ludzkiej, lecz ją tylko zastępują np. żniwiarki, kopaczki, kosiarki, nadają się raczej do gospodarstw dworskich, niż włościańskich. Wyjątek stanowią chyba młocarnie i sieczkarnie, bowiem młocenie cepami i rznięcie sieczki na ladzie jest pracą zbyt męczącą i pochłaniającą czas, by ją warto stosować.

c. d. n.

Porady lecznicze.

Jak postępować z krwawnicami czyli hemorojdami?

Krwawnice czyli hemorojdy są cierpieniem bardzo dokuczliwem a przytem bardzo powszechnem. Są to szyszki w otworze kiszki stolcowej, które powstają z przyczyny nieprawidłowego przepływu krwi przez żyły; sprzyja hemorojdom nieprawidłowe stolcowanie, a zwłaszcza zatwardzenie. Wtedy przez silniejsze ciśnienie szyszki wypychane są nazewnątrz, i chory często w takich razach nie może ani stać ani siedzieć, ani leżeć nawznak, nieraz godzinami, póki nie zdoła wciągnąć szyszki znów do wnętrza. Przytem szyszki mogą pękać i krew upływa z nich; chorzy w takich razach doznają ulgi i stąd wytworzyło się przekonanie w dawniejszych czasach, że węzły hemorojdalne powinny pękać, że to zdrowo i t. d. W istocie ulga pewna następuje po krwawieniu dlatego tylko, iż obrzmienie wtedy znika i szyszki wciągają się.

Do rozwinięcia się hemoroidów przyczynia się siedzący tryb życia, a także żywienie się potrawami ciężko strawnemi, zbyt tłustemi, nadużywanie kawy, herbaty i alkoholu. Należy więc prowadzić odpowiednie życie, a przedewszyszystkiem unikać zatwardzenia. Dobrze jest pić raz do roku przez 4 tygodnie wodę mineralną Karlsbad albo Vichy; zamiast wody naturalnej, którą w domu trudno otrzymać można używać tabletek musujących **Magistra Klawe.** Jeżeli idzie o działanie miejscowe, to jak wskazuje długoletnie doświadczenie, przy krwawnicach bardzo skutecznym środkiem są czopki hemoroidalne **Magistra Klawe („Hemorin“),** które w zupełności zastępują wszelkie odpowiednie specyfiki zagraniczne. Czopki te zmniejszają przekrwienie żylne w odbytnicy, łagodzą bóle i swędzenie i usuwają stan zapalny.

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona—100 zł., pół str.—55 zł., jedna czwarta str.—30 zł., jedna ósma str.—20 zł. — Drobne za wiersz milim. za tekstem—20 gr.

Za Wydawcę: **Kazimierz Załuska.** Redaktor: **Konstanty Maciejowski.**

Drukarnia „PIONIER“ Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 401-74.